Nr. 81. w Niedzielę dnia 5. Kwietnia 1857.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 2. Kwietnia. — Dzisiejszy Monitor ogłasza sprawozdanie dowódzcy de Lavaissière de Lavergne, według którego pozostała część osady z Duroka została ocaloną i przewiezioną do Batawii.

Tenże dziennik zamieszcza sprawozdanie o wierceniu nowéj studni artezyjskiéj w pustyni algierskiéj. Roboty powiodły się, a studnia dostarcza obficie wody.

Turyn, 1. Kwietnia. — Cesarzowa rosyjska owdowiała, książe Karol pruski, książe i księżna wirtembergska zwiedzili Mentone. Wielki książe Konstanty opuścił z flotą rosyjską zatokę Spezia i udał się do Malty. W Neapolu uzbrajają się okręty wojenne »Parthernope« i »Regina«, tudzież kilka okrótów kupieckich, które powiozą po Wielkiéjnocy do rzeczypospolitéj argentyńskiéj wskazanych na deportacyą więźniów.

Konstantynopol, 26. Marca. — Riza bej, dawny poseł przy dworze greckim, zamianowanym został posłem przy dworze petersburgskim. Angielska eskadra przybyła z Bujukdere do Pera i wkrótce odbije od brzegów lewanckich. Admirał Lyons wyprawił na okręcie »Royal Albert« perskiemu posłowi obiad.

---

Berlin, 4. Kwietnia. — Najj. Pan raczył zamianować dotychczasowego zawiadowcę landratury, deputowanego powiatowego i auskultatora sądu powiatowego, bar. Levin v. Wintzingeroda-Knorra na Breitenbichu, landratem powiatu Mühlhausen, w obwodzie rejen. erfurckiéj, a kupca Martina w Bajonie wicekonsulem tamże.

---

Berlin, 2. Kwietnia. — Ministerstwo handlu wydało nowe rozporządzenie względem egzaminowania rzemieślników. Cieśla składający egzamin na majstra, powinien dowieść teoretycznie i praktycznie, że umie wszelkie roboty ciesielskie do budowania domu. Rys wiązań wszelkiego rodzaju tak w piętrach, jako też ścianach i dachu powinien obrachować i skreślić, równie jak schody wszelkiego rodzaju, roboty zawieszone lub wystające. Egzamin podobny składać winni mularze praktycznie i teoretycznie, z odmianami jakich wymaga ich zakres. Składający egzamin winien rysy robić frontów, przecięć, fundamentów, ognisk, sklepień i stwierdzić wszystko obliczeniem i praktyką. Podobne egzamina z odpowiedniemi odmianami składać mają rzeźbiarze, kamieniarze, dekarze, budujący wiatraki, młyny, zakładający studnie, pompy itd.

Sejm marchii brandenburgskiéj i niższéj Luzacyi zaniósł petycyą do króla Jmci, aby nie stawający oskarzony przed sędzią polubownym w brew zapozwu, był ukarany. Pod 2. b. m. wyszło najwyższe rozporządzenie, że skoro oskarzony zapozwany przez sędziego polubownego nie stawi się na termin, ma złożyć kary 5 sgr. na rzecz ubogich miejscowych.

Berlin, 3. Kwietnia. — Najświeższe wiadomości. Kwestyą o prokuratorstwa policyjne często rozbierano w izbie dep., ponieważ z różnych stron dochodziły ją w téj mierze petycye. Tak na onegdajszem posiedzeniu izby wzięto je na uwagę i przychylono się do wniosku komisyi, aby petycye przeciw prokuratorstwom policyjnym zaniesione doręczyć kr. rządowi do uwzględnienia.

Zeit zaręcza, że w sporze toczącym się między Niemcami i Danią, dwory berliński i wiedeński zgadzają się zupełnie. Nowego wniosku do bundestagu nie przygotowano, ani też nad nim pracują; równie nie wysłano żadnéj nowszéj dyplomatycznéj noty do Kopenhagi. Z tego atoli co mówią po kołach dobrze zawiadomionych o sprawach publicznych w Berlinie i Wiedniu wypada, że lubo nie chcą w niczem ubliżać prawu monarszemu króla duńskiego, jednakowoż sprawy téj nie zaspią i nie wyrzekną się praw przysługujących Niemcom, jako zagwarantowanych aktem bundestagowym i innemi traktatami.

Nie ulega przecie powątpiewaniu, że Francya i Rosya porozumiały się w téj sprawie i poczytują ją za kwestyą europejską, którą się Niemcy odrębnie zajmować nie mogą.

Według wiadomości odebranych z Kaukazu, walka odwieczna na tych górach rozpocznie się na wiosnę w rozmiarach wielkich. Tak Rosya jakoteż ludy kaukazkie ogromne czynią na tę walkę przygotowania.

Turcya natomiast zachowuje się spokojnie, myśli tylko o reformach wewnętrznych i tworzy chierarchią urzędniczą w wyszych stopniach daleko prostszą i stósowniejszą, aniżeli dotąd było. Tak np. ministerstwo sprawiedliwości będzie odłączone od ministerstwa spraw duchownych i nowe utworzą ministerstw publicznego nauczania.

Berlin, 4. Kwietnia. — W dzisiejszym Staatsanzeigerze czytamy najwyższe potwierdzenie z dn. 16. Marca r. b. prywatnego banku, założonego na akcye w Gdańsku, z zakładowym kapitałem 1,000,000 tal.

---

## Ustępy z podróży do Chin.

(Kronika.)

### I.

Około końca roku 1843 rząd francuski wysłał do Chin p. de Lagrenée w charakterze posła dla ułożenia traktatu handlowego, jak to pierwéj w skutku wojny anglo-chińskiéj uczynili Anglicy, a po nich Amerykanie. Jako pierwszy sekretarz udał się z tem poselstwem p. Th. de Ferriere le Vayer (obecnie poseł francuski w Sztutgardzie). Wydał on pamiętniki z téj podróży *(Une ambassade française en Chine)*, w których znajdujemy jego osobiste poglądy na wszystko. Ponieważ obecnie powszechna uwaga zwraca się ku Chinom, sądzimy, że nieobojętnemi będą niektóre wyjątki z tego interesującego dzieła.

Względem wielkiego rozsiedlenia się Chińczyków, autor powiada:

Jak tylko przejdziemy międzymorze Suez, już wszędzie napotkamy Chińczyków: na wyspach Bourbon, Mauritius, w Indyach, na Archipelagu indyjskim, w siedzibach Malajczyków, na wyspach Filipińskich — i wszędzie zachowują oni pomimo odległości i krzyżowania, niezmienny fizyczny typ swojego plemienia i moralny charakter narodu. Przenieśmy dwudziestu Chińczyków do lasku Bulońskiego albo Hydeparku, pożeńmy ich z Francuskami lub Angielkami, a za sto lat znajdzie się pod murami Paryża lub Londynu chińska wieś, która przez swoje domy, pagody, fizyonomie, sposób życia i ubiór swoich mieszkańców będzie tak czysto chińską, jak Nanking lub Peking. Typ chiński podobnie jak żydowski, utrzymuje się i przenosi się z pokolenia na pokolenie z nadzwyczajną uporczywością, pomimo mięszania krwi, a zwyczaje i obyczaje niezmienną tradycyą podawane, nic nie tracą z swojéj powszechnéj czystości przez zetknięcie z obyczajami i zwyczajami innych ludów. Zważając przytem niesłychaną płodność tego plemienia, jego zdolność do życia w każdym klimacie i każdym kraju, możnaby dójść do karykaturalnéj nieco myśli, że w ciągu kilku wieków cała kula ziemska będzie pełną Chińczyków, i myśl ta mogłaby stać się rzeczywistością. Gdzie tylko oni osiedlają się, odbywa się to w sposób zupełnie spokojny pod sztandarem pracy. Niewolnictwo zbliża się już do swego kresu; jak już nie będzie wcale niewolników, miejsce ich zastąpią Chińczycy. Będą oni przybywali z swojem pragnieniem zysku, gorliwością w pracy, siłą muskularną, zręcznością, obrotnością i usłużnością, ale i z namiętnością dla tajnych towarzystw i skłonnością trzymania się oddzielnie i tworzenia osobnego państwa w każdem państwie. To zjawisko będzie wprawdzie szczególne i godne uwagi, ale nie wątpię, że Chińczycy przeznaczeni są zastąpić kiedyś w krajach między-zwrotnikowych ubytek zrządzony przez zniesienie niewolnictwa; będą ich tam potrzebowali, przyzywali, a oni nie dadzą się długo prosić. Ale jakąkolwiek stopę cywilizacyi mogą oni przynieść tam z sobą, zawsze jednak jest coś odstraszającego w téj myśli, że oni mogą pozostać tem czem są i niedopuścić do siebie przystępu zachodnim wpływom. Chińczyk, jak go widzieliśmy na wyspie Manilli, w Singapur i Malacca, jest pracowity, pojętny, wesoły, skłonny do zabaw i śmiechu, grzeczny a nawet pełen komplimentów, ale obok tego jest chytry, fałszywy, kłamca, skłonny do kradzieży, chciwy, namiętny do gry, opium i zmysłowych rozkoszy, nieprzystępny litości, mściwy i zawsze gotów do skrytych knowań w cieniu tajnych towarzystw. Wychodztwo jest wprawdzie przez władze chińskie zabronione, i wychodzcy nie należą bynajmniéj do wyższéj i lepszéj części ludności państwa chińskiego, ale wkrótce niewątpliwie zobaczymy ten tajemny potok, który trzyma w zapasie całe wylewy wolnych robotników dla sawan amerykańskich, przyszłych rolników, a może nawet zdobywców nowego świata.

Z Malacca 25. Sierpnia pisze p. Ferriere le Vayer między innemi:

Niedawno obiadowaliśmy z całym składem poselstwa amerykańskiego u pewnego Amerykanina p. Nye, którego dom jest prawdziwem muzeum osobliwości i zbytków chińskich i japońskich. Poseł amerykański jest człowiekiem, który obok żywéj wyobraźni posiada dużo poważnych i głębokich wiadomości. Wiedzieliśmy, iż był w Chinach pierwéj niż my. Znajdował się on wkrótce przed naszym wyjazdem z Francyi na statku amerykańskim, który w połowie roku 1843 spalił się w porcie Gibraltaru. Przy téj katastrofie poseł amerykański zaledwie miał czas ocalić swoje najważniejsze papiery. Paropływ zatonął i na powierzchni wody zostawił tylko dym i popiół, tudzież szczyt masztu, który dotąd jeszcze widzieć można. P. Cushing odbywał dalszą podróż statkiem angielskim. Przybył on do Macao w celu udania się do Pekinu i nawet uczył się narzecza tatarsko-mancczurskiego. Prowadził on długą korespondencyę z władzami chińskiemi w Kantonie, które nakoniec

— Pospieszamy udzielić czytelnikom naszym tłomaczenie z Le Nord dziennika w Brukseli wychodzącego, umów podpisanych między Prusami i Rosyą w przedmiocie wprowadzenia kolei żelaznych między-narodowych z Królewca do Petersburga, między koleją Górno-Szlązką i Warszawsko-Wiedeńską, tudzież między Bydgoszczą i Warszawą a mianowicie:

I. UMOWA w przedmiocie wprowadzenia kolei żelaznej z Królewca do Petersburga.

JKMość król pruski i JCMość Najj. cesarz wszech Rosyi król polski, pragnąc aby kolej żelazna z Berlina do Królewca połączoną została z tą która buduje się między Petersburgiem i Warszawą, mianowali pełnomocników w celu uregulowania za wspólną zgodą kwestyj tyczących się tego przedmiotu a mianowicie:

JKMość król pruski: P. Augusta Ludwika barona von Reck, swego nadradcę tajnego rejencyi; P. Fryderyka Wilhelma Aleksandra Scheele, swego tajnego radcę finansów; P. Juliusza Aleksandra Aloizego St. Pierre, swego rzeczywistego radcę legacyi; a

JCMość Najj. cesarz wszech Rosyi: P. Stanisława Kerbedzia, swego jenerała-majora korpusu inżynierów dróg i komunikacyj. Którzy zgromadziwszy się ułożyli następującą umowę z zawarowaniem ratyfikacyj:

Art. 1. Rząd cesarsko-rosyjski obowięzuje się dać zbudować na swojem terytoryum boczną gałęź kolei petersburgsko-warszawskiéj, która przechodzić będzie przez Kowno do granicy pruskiéj przy Eydkuhnen. Ze swojéj strony rząd pruski obowięzuje się kazać zbudować na swojem terytoryum dalszy ciąg kolei rosyjskiéj tu opisanéj, od granicy rosyjskiéj przez Eydkuhnen aż do Królewca, gdzie takowa łączy się z koleją z Berlina do Królewca.

Art. 2. Punkta zetknięcia w Eydkuhnen dwóch części téj kolei pruskiéj i rosyjskiéj i zastosowanie tych sekcyi bądź w planie bądź w profilu, będą oznaczone przez dwa te rządy według projektów wspólnie zredagowanych przez inżynierów dwóch krajów.

Wszystkie inne rozporządzenia tyczące się kierunku drogi, tudzież rozpołożenia stacyj wewnątrz każdego terytoryum, pozostają zachowane do decyzyi każdéj z dwóch wysokich stron kontraktujących.

Art. 3. Drogi żelazne i należące do nich budowle, tudzież środki transportu, urządzone będą z obu stron tak, żeby exploatacya odbywała się za pomocą lokomotyw.

Art. 4. Szerokość drogi między wewnętrznemi kantami szyn, będzie na terytoryum rosyjskiem pięć stóp miary angielskiéj, a na terytoryum pruskiem cztery stóp cali ośm i pół miary angielskiéj.

Art. 5. Nabycie gruntów, roboty ziemne i roboty sztuczne, wykonane będą niezwłocznie dla podwójnéj drogi, ale położenie szyn na drugiéj drodze wykonane będzie wtedy dopiero, kiedy właściwe rządy potrzebę tego uznają.

Art 6. Budowa i wszelkie roboty o ile się da, prowadzone będą tak, aby jednocześnie mogły być ukończone i oddane do exploatacyi obie sekcyi kolei. Rząd pruski jednakże nie będzie obowiązany ukończyć z Królewca do Eydkuhnen, przed czasem ukończenia kolei z Petersburga aż do miejsca złączenia z sekcyą rosyjską przechodzącą do Eydkuhnen.

W tym celu rząd cesarsko-rosyjski uwiadomi rząd pruski przynajmniéj na lat dwa naprzód, o terminie ukończenia téj sekcyi rosyjskiéj, wspomnionéj części kolei petersburgskiéj.

Art. 7. Zamiana pociągów odbywać się będzie na saméj granicy, tak, iż administracya kolei pruskiéj i administracya kolei rosyjskiéj, każda ze swojéj strony, na swojem terytoryum, urządzą na saméj granicy stacyę i że pociągi pruskie na węższéj pruskiéj kolei wchodzić będą na stacyę rosyjską, a pociągi rosyjskie na szerszéj rosyjskiéj wchodzić będą na stacyę pruską.

Art. 8. Zbudowanie, utrzymanie i nadzór ustępu szerszéj drogi na terytoryum pruskiem, pomiędzy granicą i stacyą pruską należyć ma do administracyi pruskiéj; zbudowanie, utrzymywanie i nadzór szerszéj drogi na terytoryum rosyjskiem między stacyą rosyjską i granicą, należyć będzie do administracyi rosyjskiéj.

Za przejazd i użycie tych dwóch części kolei, administracya rosyjska i pruska nie będą sobie wzajemnie płaciły żadnego wynagrodzenia za prawo exploatacyi.

Most na Liponie zbudowany i utrzymywany będzie wspólnym kosztem, tj. po połowie przez obie administracye pruską i rosyjską.

Art. 9. Wysokie strony kontraktujące zajmować się tem będą, żeby na stacyach granicznych poczynione były wszelkie potrzebne urządzenia, tak żeby z najmniejszą stratą czasu i najmniejszym kosztem, odbywać się mogło naładowanie i wypróżnianie wagonów towarowych z powodu nierównéj szerokości kolei.

Art. 10. Jednostajny regulamin co do sygnałów i wszelkich szczegółów służby, mianowicie dla stacyi przy Eydkuhnen, ułożony zostanie między administracyami dwóch kolei i zatwierdzony przez właściwe władze teryotyalne.

Art 11. Dwie administracye ugodzą się względem uregulowania z zatwierdzeniem właściwych władz terytoryalnych, w najdogodniejszy sposób służby pociągów mianowicie odbywających całą drogę.

Art. 12. Taryfa cen za transport osób i towarów, zostanie ułożoną przez każdą z dwóch administracyj na swojem terytoryum i zakomunikowaną drugiéj.

Art. 13. Nie będzie żadnéj różnicy między mieszkańcami państw, tak co do ceny transportu, jak i co do czasu ekspedyowania, wyjąwszy zwłoki i koniecznéj dla uregulowań celnych; rozumie się, że zastosowanie tego regulaminu będzie jednostajne dla mieszkańców obu krajów.

Art. 14. W przypadku gdyby który z dwóch rządów nie chciał brać sam na siebie budowę i exploatacyę kolei żelaznéj na swoim gruncie, tylko wolał oddać ją jakiemu prywatnemu towarzystwu, przedsięweźmie potrzebne środki aby zapewnić punktualne wykonanie wszelkich zawarowań niniejszéj umowy i aby zabezpieczyć sobie dostateczne środki wpływania na regulaminy exploatacyi.

Art. 15. Wszelkie środki policyjne i celne, jakie spowodować może otwarcie drogi będącéj przedmiotem niniejszéj umowy, pozostawione są każdemu z dwóch rządów i o ile się to da, wspólnie będą układane poprzednio.

Co się tyczy formalności rewizyi i ekspedycyi na komorze bagaży i towarów wprowadzanych i wywożonych, oraz sprawdzania paszportów, oba rządy zobowiązują się wzajemnie nie odmawiać kolei z Królewca do Petersburga żadnych prerogatyw i ułatwień, jakie służą którejkolwiek kolei przecinającéj granicę i zapewnić dla korzyści handlu na wspomnionéj kolei wszelkie ułatwienia i uproszczenia w służbie, zgodne z prawami tych dwóch krajów.

Art. 16. Przed otwarciem dwóch kolei żelaznych, rządy porozumieją się w przedmiocie zmian, jakie rzeczony środek komunikacyi mógłby wprowadzić w służbie i przewozie korespondencyj pocztowych i w służbie telegrafów.

Art. 17. We wszystkich przypadkach, gdzie administracye kolei żelaznych jednego lub drugiego państwa, nie mogłyby się porozumieć co do rozmaitych punktów przewidzialnych w konwencyi i w ogóle co do środków zapewnienia ciągłości służby między obiema granicami i pomyślności handlu tranzytowego, rządy wdawać się będą z urzędu i porozumiewać się dla przepisania potrzebnych środków.

Art. 18. Niniejsza umowa zostanie zatwierdzoną i ratyfikacye będą wymienione w Berlinie w ciągu jednego roku, licząc od dnia podpisania, lub prędzéj, jeśli będzie można.

Stosownie do tego, pełnomocnicy podpisali ją i przyłożyli swoje pieczęcie.

Działo się w Berlinie dnia 14. Lutego 1857 r.

(podp.) V. D. Reck. Scheele. Saint Pierre. Kerbedz.

## Królestwo Polskie.

Warszawa, 22. Marca. — Literatura nasza ciężko i powoli się porusza. Wszystko zdaje się w oczekiwaniu, każdy się pyta co będzie, a odpowiedzi znikąd, bo plotek liczyć nie można. O »Tygdniku lietackim wileńskim nie mamy dotąd żadnego urzędowego doniesienia, więc też i nasze pisma zmuszone są milczeć. Z drugiéj strony dochodzą nas wieści, że księgarz Wolf z Petersburga ma sobie udzielony konsens na gazetę i że ta gazeta wychodzić będzie

---

po kilkomiesięcznych układach doniosły mu, że zdały raport cesarzowi i że syn nieba udzielił mandarynowi Ki-ying potrzebne pełnomocnictwo do prowadzenia układów.

Zresztą prócz ciekawości, poseł amerykański nie miał żadnego rzeczywistego powodu obstawać przy tem, żeby mu pozwolono udać się do Pekinu, ponieważ byłoby to narażeniem powodzenia układów, gdyby był upierał się przy tym punkcie, który nic ważnego sam w sobie nie przedstawiał. Ki-ying i inni jego ziomkowie, którzy są przychylni cudzoziemcom, obawiają się w najwyższym stopniu podróży jakiegokolwiek poselstwa do Chin w obecnym stanie okoliczności. Minęły już te czasy, w których na szczycie masztów statków wiozących po wielkim kanale posłów angielskich i holenderskich, powiewały chorągwie z napisem: »Poseł cudzoziemski przybyły z odległych krańców świata, aby synowi nieba winny hołd złożyć.« Działa angielskie w ostatniéj wojnie zmusiły tę dumę do kapitulacyi. Zasada równości w stosunkach międzynarodowych przyjętą jest stanowczo przez ludy pochodzenia europejskiego, ale tu starają się wszelkiemi sposobami zasadę tę ukrywać przed ludem. Istnieje tu silne, wielkiego wpływu stronnictwo, które tylko chwilowo zmuszone zostało potrzebą do milczenia, to jest wtenczas, kiedy fregaty angielskie znajdowały się w Nankinie, a całe państwo leżało w drganiach śmiertelnych. Stronnictwo to powstałoby gwałtownie w obronie przesądów narodowych, gdyby Europa zanadto głośno chciała swoje powodzenia głosić. Ki-ying i jego przyjaciele używają całéj swojéj zręczności dla pokrycia zmian, jakie przyjmują i które doradzać musieli, albowiem usiłują oni przynajmniéj pozór ducha niezmienności charakteryzujący obyczaje chińskie ocalić, aby uzyskać zatwierdzenie zmian jakie wprowadzają, ze strony surowych stronników tradycyi. Położenie ich jest niebezpieczne, jest to gra, w któréj oni stawiają na karte nietylko swój majątek, znaczenie, ale nawet życie. Niesprawiedliwie i niezręcznie byłoby, gdyby Europejczycy powiększali jeszcze trudności, z jakiemi ci postępowi ludzie walczyć muszą, byłoby to z naszéj strony wyraźnem strzelaniem do jedynych ludzi, którzy umieją pojąć i ocenić ducha i ważność przyjaznych stosunków między Chinami i resztą świata.

Przy końcu obiadu podniósł się p. Cushing, dały się słyszeć głosy: »słuchajcie! słuchajcie!« i spodziewaliśmy się usłyszeć jaki toast, a tymczasem dostaliśmy najzupełniejszą mowę. Poseł amerykański nietylko jest ekonomistą i pisarzem, ale nadto członkiem kongresu i mowcą. Mówił on o dawnych związkach przyjaźni między Stanami Zjednoczonemi i Francyą, i oświadczył, że cieszy się znakomicie, że nasze dwie flagi połączyły się w tem miejscu dla świętéj sprawy cywilizacyi.

»Bodajbym tego doczekał, a przynajmniéj mógł spodziewać się, że już nigdy świat nie zobaczy żadnych wojen między chrześcianami i że gdy zagrzmią działa, to chyba dla zapewnienia tryumfu idei zachodnich nad barbarzyństwem. W Chinach jesteśmy jakby na krucyacie. Nie jesteśmy tu jeszcze ani Anglikami, ani Francuzami, ani Amerykanami, jesteśmy tylko mężami zachodu *(the men of the West)*. Proponuję toast za powodzenie układów pana de Lagrenée.«

Widzimy z tego, że zdaje się jakoby tu chciano połączyć wspólne siły ku jednemu dziełu, dziełu cywilizacyi. Anglicy pierwsi dali nam dowód tego ducha braterstwa. Zaraz za przybyciem pana de Lagrenée, sir John Davis namiestnik w Hong-Kong, przesłał mu wszelkie papiery tyczące się układów traktatu nankińskiego.

II.

Poseł i niektóre osoby z jego biura zwiedzają pewną wieś przy Malacca.

Weszliśmy do wsi. Pagoda uderzyła nas swoją wykwintnością. P. Payva zaprowadził nas do wiejskiego mandaryna i przedstawił mu pana de Lagrenée. Zacny urzędnik oddał mu wszelkie honory i ukłony, i ofiarował krzesła i fajkę. Mówiliśmy częścią giestami, częścią przez usta p. Payva, który mówił nieco po chińsku i mógł się dać zrozumieć. Rozmowa między innemi padła sobie na opium. Mandaryn zapytał pana de Lagrenée, czy chciałby spróbować palić je. Pan de Lagrenée odpowiedział że nie ma ochoty, i pytał go nawzajem czy on przyzwyczajony jest do tego palenia. Mandaryn odpowiedział, że często go używa i że znajduje w tém wielką przyjemność. Kazał następnie przynieść sobie fajkę do opium z wszelkiemi przyrządami i najdokładniéj objaśnił nas jak się téj łakoci używa.

Tymczasem zgromadzili się mieszkańcy wsi i ciekawi zobaczyć cudzoziemców, stanęli gęstemi tłumami przed otwartemi drzwiami, nie śmiejąc przestąpić przez próg, widzieli jednak całą operacyę z opium.

— Ale, spytał jeden z pomiędzy nas, prawa wasze zakazują palenia opium?

codziennie w Petersburgu pod tytułem »Goniec północny«, Główną redakcyą ma objąć Żeligowski (Sowa autor »Jordana«), który już powrócił z północnego wschodu. Jeżeli ta wieść się sprawdzi, a nie mamy powodu sądzić przeciwnie, to gazeta polska wychodząca w Petersburgu, mogąca być daleko swobodniéj redagowana niż wszystkie pisma nasze, ma wielkie zadanie przed sobą. Redakcya powinna się przedewszystkiem starać o dokładne wiadomości z Warszawy i Królestwa, żeby raz przecie rozedrzeć tę zasłonę, która stan nasz rzeczywisty ukrywa przed okiem tych, co z nim najlepiéj powinni być obznajomieni. Dotychczas żaden głos ztąd nie przedziera się do stolicy Rosyi. »Tygodnik petersburgski« zdaje się wychodzić tylko dla ogłoszenia rozporządzeń rządowych, a zresztą jest najnędzniejszą zbieraniną bez ładu i sensu. Nie pomyślał on nigdy o zbadaniu potrzeb Królestwa i zachodnich prowincyi cesarstwa, o urządzeniu sobie korespondencyi w Kijowie lub Wilnie, Żytomierzu lub Kamieńcu. Bywa on też cenionym w miarę zasługi. Nasze znowuż gazety z innych zupełnie pazyczyn szczupły mają dla siebie zakreślony obręb, po za który wychodzić im nie wolno. Łatwo moje twierdeenie przykładem wam stwierdzić. Oprócz cenzury, któréj obowiązkiem jest kreślić, i która sumiennie i rzetelnie wypełnia ten obowiązek, każda władza rządowa, a nawet przedsiębiorstwa prywatne, przysądziły sobie przywilej kontrolowania naszych gazet i przywiléj ten wszedł już w prawo. Artykuły ekonomiczne i tyczące się rólnictwa muszą iść pod rozporządzenie komisyi spraw wewnętrznych i bywają tam pół roku albo dłużéj jeszcze przytrzymywane zanim wszystkie sesye przejdą. Po powrocie dopiero ich z komisyi, jeżli tam przepuszczone zostały, cenzura na nowo odbierać je zaczyna. Toż samo ma miejsce ze wszystkiemi bieżącemi wiadomościami o wypadkach w kraju zaszłych, o pożarach, klęskach, epidemiach itd,, których zatwierdzenie musi być podpisane przez nie wiem wielu tam rachmistrzów, referentów, naczelników i radzców tak, że zanim wiadomość o pożarze naprzykład dozwoloną zostanie do druku, już zamiast spalonego domu, nowy stanął budynek. Nawet wiadomości o nowych urządzeniach dla dobra kraju przedsiębranych, tem bardziéj o projektach do tych urządzeń nie mogą być ogłaszane bez zatwierdzenia urzędowego. Wszelkie artykuły lekarskie, chociażby pisane przez najznakomitszych ludzi fachowych ze stopniem doktorskim, muszą iśc pod rozstrzygnienie rady lekarskiéj bez żadnego wyjątku, chociażby to był nawet sposób leczenia zarzniętego palca. Toż samo ma się rozumieć o artykułach weterynaryjnych, ogłoszeniach środków przeciw wściekliznie, księgosuszowi i t. d. Artykuły tyczące się dobroczynności idą pod sąd rady opiekuńczéj zakładów dobroczynnych i samegoż towarzystwa dobroczynności. Samo się przez się rozumie, że nie wolno jest czynić żadnych uwag, tylko trzeba wszystko chwalić bezwarunkowo. Optymizm jest dla nas de rigueur tak w tych rzeczach jak w innych. Wszelkie wiadomości o towarzystwie kredytowem, muszą uzyskać pieczęć dyrekcyi towarzystwa kredytowego, a niektóre nawet udają się do komisyi skarbu pod ostateczny rozgląd. Od roku dopiero jest wolno krytykować grę aktorów teatrów naszych, bo dawniéj nawet recenzye teatralne dochodziły pod kontrolę dyrekcyi teatrów, która wszystkie nagany wykreślała, tak jak gwizdających albo niezadowolnionych ze sztuki kazała za drzwi wyprowadzać. Teraz wolno jest wprawdzie napisać, że jakiś tam kompars odegrał niezupełnie genialnie swoją rolę, ale co do urządzenia samego teatru tysiąca potrzebnych ulepszeń, wyboru sztuk i itp. ani słowa pisnąć nie wolno. Wszelkie podobnego rodzaju pochopy, poskramia na miejscu cenzura bez opowiadania się dyrekcyi. Nie wolno jest pisać, że błoto na ulicy, bo tym sposobem obwinia się władzę, która zaniedbuje napędzać stróżów do zamiatania ulic, a jedna z gazet za użycie wyrażenia »gust municypalny« surową otrzymała naganę. Wypadki miejskie mogą być dopiero przedrukowane z Gazety policyjnéj, tak jak wszelkie rozporządzenia rządowe z Gazety rządowéj tylko, chociażby we wszystkich gazetach rosyjskich były już wydrukowane wielkiemi literami. Nawet zdarzały się wypadki, że rozporządzenia rządowe drukowane w Gazecie rządowéj, miały sobie wzbroniony przystęp do innych naszych gazet. Cóż powiecie, nawet artykuły o wyścigach konnych i wystawie bydląt gospodarskich muszą iść pod zatwierdzenie dyrekcyi wyścigów konnych. Nie wolno u nas bydląt obrażać, kto napisze, że wół na wystawie był za chudy, albo że koń kulał na przednią nogę, ten popełnia występek przeciwko cenzuralnym urządzeniom. Nie będę wam przytaczał tysiąca innych kontrol, pod które są poddane pisma peryodyczne u nas, ale z tego com już napisał możecie mieć wyobrażenie o reszcie.

Otoż wyjawienie tego wszystkiego, postawienie na jaw tych wszystkich utrudnień, tych wszystkich przeszkód, które w każdym kroku opierają się rozwinięciu oświaty i dobrego bytu w kraju, powinnoby być jednym z najważniejszych zadań do gazety w Petersburgu wychodzącéj. Ja tu pisałem o jednéj tylko gałęzi o literaturze jedynie, a tyle jednak przedmiotów nietkniętych, na które prawdziwe światło rzucić należy. Monarcha pragnie dobrego, pragnie on poprawy bytu ludów pod jego berłem zostających. Stara się on otoczyć ludźmi zasłużonymi, zdolnymi, a przedewszystkiem dobrze intencyowanymi, stara się i chce koniecznie, żeby prawda doszła jego uszu, żeby na wszelkie złe znalazło się stósowne i skuteczne lekarstwo. Ale prawda nie tak łatwo się przebije przez te liczne zapory, przez te masy lodów odwiecznych, które nas odgradzają jeszcze od Petersburga. Jeżeli tam pod okiem jego, tam gdzie jego słuch łatwiéj dosięgnie, pojawią się głosy sprawiedliwéj skargi i żalu słusznego, oświecą jego dobrą wolę, która dotychczas tak źle pojętą była, a głosy te będą bezstronne i silne prawością swoją, wolne od żółci i nienawiści, nie zaciemnione przesadą i dążeniami koteryjnemi, które najlepszą sprawę gubią, wówczas zapragnie on bez wątpienia poznać sam przez się prawdziwy stan rzeczy, ukróci nadużycia, wypleni kąkol, a szlachetne jego zamiary dobroczynne, które nam świetne początki jego panowania zapowiadają, wejdą rzeczywiście u nas w wykonanie.

Czas.

## Francya.

Paryż, 31. Marca. — Dziś odbyła się konferencya w sprawie szwajcarskiéj, lecz co na niéj postanowiono nikt nie wie.

— Akademia francuska obrała na miejsce Salvandego, pana Emila Augier na członka swego.

— Liczba przedsięwziętych w przeszłym tygodniu przyaresztowań wynosi tu 70 do 80 osób. U jednego z przyaresztowanych znaleziono instrukcye pochodzące od jednego z naczelników w Londynie znajdujących się demokratów, i jak mówią, tak groźnéj treści, że rząd francuski upoważniają do zażądania od rządu angielskiego wydania go władzom sądowym francuskim. Mówią, że jeden z ujętych z okna wyskoczył i ciężko rannego schwytano. — W jesieni wyjść mają pamiętniki Talleyranda.

*(Z kor. Cz.)* Co się dzieje dzisiaj we Włoszech szkodzi lordowi Palmerstonowi a przynosi korzyść Francyi. Urok Anglii upadł we Włoszech. Można powiedzieć, że przeobrażenie Włoch odbywa się pod wpływem saméj Francyi. W tym przeobrażeniu odgrywają główną rolę drogi żelazne. One skojarzą, uczynią silniejszą narodowość włoską. Reformy w państwie kościelnem doradzane przez Francyą, idą jak z kamienia, ale w tem wina jest nie Francyi, lecz stosunku stolicy apostolskiéj do Włoch. Daily-News obraził się jedną z not, którą hr. de Rayneval napisał o sytuacyi Włoch. Wszystkie jednakże noty hr. de Rayneval są pisane w tym samym duchu i to nie jest już tajemnicą. Skojarzenie i ożywienie Włoch za pomocą dróg żelaznych i reform administracyjnych powiększy jeszcze trudności; i te trudności nie pozwolą Francyi wyprowadzić wojsk z Rzymu. Dylema będzie trudne do rozwiązania. Czy *status quo* się utrzyma, czy przeciwnie dylema rozwiąże się w duchu sardyńskim lub w duchu księdza Michou? tego nikt dotąd przewidzieć nie może. Ksiądz Michou miewa kazania w kościele śtéj Trójcy przy ulicy Clichy. Mówi o różne śmiałe rzeczy. Od niejakiego czasu ukazał się w tym kościołku inny ksiądz, który mówi rzeczy zupełnie przeciwne.

Cesarz podziękował cesarzowi austryackiemu za danie rozkazu wystawienia w Medyolanie posągu Napoleona I. Anglia zrobiła cesarzowi równą grzeczność co Austrya, ustąpiła bowiem Francyi na wyspie śtéj Heleny mieszkanie Longwood i miejsce, w którym spoczywało ciało Napoleona I. Mieszkanie to i grób napoleoński, utrzymywane kosztem Francyi, pozostaną wielką history-

---

— Istotnie, odpowiedział mandaryn.

— Cobyś uczynił, gdyby kto z twoich poddanych palił opium?

— Ukarałbym go według prawa.

— A sam palisz i nie boisz się o siebie?

— Ponieważ nikt mię nie widzi.

— A gdyby kto zobaczył?

— Jeśliby to był kto z moich podwładnych, nie troszczyłbym się wcale o to, a gdyby to był kto z moich zwierzchników, prosiłbym go aby wstąpił do mego domu, podałbym mu fajkę i paliłby razem ze mną.

Uśmieliśmy się serdecznie z téj rozmowy. Mandaryn miał fizyonomię dowcipną i chytrą. Jest to zresztą najzupełniejszą prawdą, że moralność niższych urzędników w państwie chińskiem nie nazbyt wielkim stopniu stoi. Mandaryn posunął się tak daleko w swojéj względem nas grzeczności, że odprowadził nas na samą granicę swego terrytoryum.

Z rozmowy z pełnomocnikiem chińskim i jego towarzyszami, podamy następujące szczegóły. Hung jako podskarbi wypytywał mnie o nasz sposób poboru podatków. Przyzwyczajony do centralizacyi, umie on ocenić jéj korzyści i rozumie jéj mechanizm, ale gani ten podwójny ruch pieniężny, ku środkowi w formie dochodów i ku obwodowi w formie wydatków. W Chinach powiedział on do mnie, w każdym okręgu, obwodzie, w każdéj prowincyi wybierają się podatki naprzód na wszelkie miejscowe potrzeby, a dopiero przewyżka wędruje do Pekinu. Zwracałem jego uwagę, że w Chinach podatki pobierane są *in natura*, że zatem trzebaby dochody skarbu całemi flotami przesyłać do stolicy. Kiedy tymczasem u nas, gdzie podatki płacone są pieniędzmi, całe sumy dadzą się w list schować i pocztą przesłać do skarbu. Nie było mi trudno dać mu to do zrozumienia, bo chińscy kupcy obeznani są z ustawami wekslowemi.

Hung opowiadał mi o eleganckiém życiu w Pekinie. Mają tam konie i powozy i zwyczajem jest powozić się samemu. Mają tam nawet coś podobnego do naszych fiakrów. W trzech teatrach przedstawiane bywają trajedje, komedye i zabawne pantominy. Sale teatralne są okrągłe jak dawne rajtszule a w środku znajduje się scena. Aktorowie przebierają się pod sceną. Podobnie jak u nas jest tam parter i loże. Towarzystwa pekingskie składają się z samych mężczyzn. Grają tam w karty i szachy, palą fajki, piją herbatę, rozmawiają o historyi, poezyi, deklamują wiersze a nawet improwizują je. Czasem sprowadzają tancerki i muzykantów. Są także pewne kluby czyli koterye, których członkowie w oznaczonych dniach zbierają się w celach literackich albo gastronomicznych. Co się tyczy kobiet, przyjmują one swoje przyjaciółki, albo je odwiedzają: dają u siebie obiady i półwieczorne towarzystwa, zajmują się dziećmi, a niekiedy nawet bywają na zebraniach u swoich mężów, jeśli nie ma nikogo prócz krewnych i najzaufańszych przyjaciół, którzy u Chińczyków odznaczają się wyrazami: *przyjaciel aż do żony nawet*.

Jest to rzeczywiście godnym uwagi faktem, jak ludzie na najodleglejszych przestrzeniach ziemi, bez żadnych stosunków między sobą w rozmaitych przejściach cywilizacyj rozwijają się według wspólnych praw i dróg i jak wszystko w najmniejszych nawet drobnostkach wskazuje jednostajność ich czynności. I tak Chińczycy wynaleźli proch, taki sam jak my i to pierwéj niż my; to samo powiedzieć można o szczepieniu ospy, druku, gazetach, kodexach, klubach, poezyj, magnetyzmie i fiakrach; mają oni także lombardy, gdzie tak samo jak u nas i także pod nadzorem rządu, pożyczają pieniędzy na zastawy.

Te podobieństwa dochodzą aż do owych nic nieznaczących i przemijających wymysłów mody, które nie mają żadnego prawa istnienia, i których byt jest rzeczywiście kaprysem przypadku. I tak odwiedziny w dniu Nowego Roku, są u nas odwiecznym zwyczajem, ale od pewnego czasu zamiast osobistych odwiedzin wprowadzono posyłanie tylko biletów; otóż u Chińczyków już od trzydziestu lat w dniu Nowego Roku posyłają sobie nawzajem bilety wizytowe.

Namiętnością teraźniejszego wieku jest zbieranie autografów. Zbieramy autografy wielkich ludzi, naszych przyjaciół, z dawnych czasów i z teraźniejszości. Chińczycy mają tę samą manię, tylko u nich panuje ona już od dawna. Czao darował mi dziś z rana wachlarz, na którym wypisał wiersze własnego utworu, a Ki-ying w pierwszym dniu konferencyi rozdał swoje autografy panu de Lagrenée, admirałowi Cécille, p. de Harcourt i mnie. Jeden wiersz napisany ręką jakiego sławnego męża starożytności, płaci się niesłychanemi sumami pieniędzy i w Pekinie znajdują się szalbierze, którzy fabrykują fałszywe autografy, zupełnie tak jak w Paryżu i innych miejscach Europy.

czną pamiątką. Cesarz myśli posłać na wyspę śtéj Heleny kilku zdrowszych inwalidów pod dowództwem jednego adjunkta.

Dnia 28. b. m. odbędzie się pod Marsylią sprzedaż budowli i gruntów, należących do kompanii tak zwanéj *Septème*, w któréj dużo pieniędzy przepadło. Kompania ta zrobiła złe interesa. Akcyonaryusze dostaną 1 albo 2 za sto, a może i nic. Dywidenda zależy od sprzedaży budowli i gruntów. Jedna Polka włożyła w tę kompanią cały swój majątek i dziś jest bez grosza.

## Kronika miejscowa.

Leszno, 1. Kwietnia. — Z robotami około kolei żelaznéj z Leszna do Wschowy pośpieszają i cała kolej na téj przestrzeni wynosząca $2\frac{1}{2}$ mili będzie ukończona do 1. Lipca r. b. Przewóz towarów i rozmaitych produktów na kolei wrocławsko-poznańskiéj tak się powiększył, że pociągi tymczasowo zaprowadzone przechodzą z dniem dzisiejszym na stałe. Zmiany zaszłe w pociągach osobowych są małego znaczenia i dla tego o nich szczegółowo nie wspominamy. Zachodzi w przybywaniu i odjazdach ich tylko kilka minut różnicy. Onegdajszym pociągiem przewieziono z Wrocławia do Szczecina wiele pięknych koni.

*(Nadesłano.)*

Z najwyższém oburzeniem przeczytałem w nr. 68 Gaz. W. X. Poznańskiego inserat bezimienny[1]) o ś. p. Wilhelmie Barthel de Weidenthal. Jako bliski sąsiad, znający prawość, surową cnotę i nieposzlakowany niczem charakter zgasłego, uważam sobie za obowiązek obywatelski, oświadczyć w imieniu wszystkich, którzy go bliżéj znali, że inserat ten od początku do końca, jest potwarzą i nikczemnem kłamstwem; dziełem odprawionego może oficyalisty, albo li głosem zazdrosnego cudzéj zasługi próżniaka. Na dowód zaś ile ś. p. Wilhelm Barthel cenionym był, nietylko w okolicy w któréj przeszło dwadzieścia lat zamieszkał, ale nawet i w kraju całym, przytaczam niektóre wyjątki z najpierwszego organu naszéj prasy peryodycznéj, to jest z Gazety Warszawskiéj, która w nrze 22gim z daty 24. Stycznia r. b. donosząc o zgonie jego, tak się pomiędzy innemi wyraziła:

»Smutną dla czytelników naszych i dla nas wiadomość podać nam dziś przychodzi. Wilhelm Barthel de Weidenthal, znany dobrze ziemianom kraju z wielu pożytecznych i praktycznych artykułów, w Korespondencie naszym pomieszczanych, umarł dnia 19. b. m.

Ile straty poniosła ztąd okolica lipnowska, ile Zbójno, którego wzorowe gospodarstwo od lat kilkunastu prowadząc, postawił na najwyższym szczeblu postępu i rozwoju, ile stracił ogół ziemian naszych, dla których doświadczenia jego i próby były niejako kierownicą, a rozwagą i praktycznym zmysłem nacechowane uwagi pożywną karmią; ile straciła rodzina, przyjaciele i nasze pismo nareszcie, które od lat blisko dziesięciu pracami swemi zasilał, mówić niepotrzebujem, każdy to wie i czuje, kto znał ś. p. Wilhelma Weidenthala czy z osoby czy z pisma. Znalazł przecież tu już nagrodę za poczciwe swe dążenia i czyny, bo znalazł przyjaciela w dziedzicu dóbr Zbojna; przyjaźń ta szczera, jako na głębokim szacunku wzajemnym oparta, przeszła na syna tegoż, a ten złączony z nim od urodzenia, oddaje mu sprawiedliwość, wraz z całém gronem obywateli sąsiadów, że życie jego było bez zmazy, w celach szlachetne, bez owego obmierzłego sobkostwa, co się tak pośród nas rozsiada; każden krok jego tchnął prawą zdrową myślą, a do wytkniętego założenia szedł zawsze wytrwale, bo wiedział, że sprawiedliwym idzie torem.

Wilhelm Barthel z przydomkiem de Weidenthal pochodzenia czeskiego, urodził się w Warszawie 24. Stycznia 1812. roku. Szkoły odbył w Lyceum, następnie skończył kursa w uniwersytecie warszawskim przed 1830 r.

Przez lat kilka pracował w urzędzie pocztowym, lecz niezadługo porzucił urzędowanie i wziął się do roli. Nauką, pracą i doświadczeniem, oraz przyrodzoną sobie zdolnością, stał się bardzo biegłym agronomem i powierzony sobie w zarząd majątek Zbojno wzorowo prowadził i urządził. Wreszcie nabywszy dobra Nadróż w powiecie lipnowskim, był przykładem jak około roli chodzić należy, aby ta trudy podjęte wypłaciła. Ceniony i szacowany w obywatelstwie, sprawował honorowe urzędy prezesa komitetu drogowego i członka komitetu przeciw księgosuszowi.«

[1]) Redakcya gaz. W. Ks. Pozn. oświadcza, że inseraty do niéj nie należą i za ich osnowę także nieodpowiada. Inseraty sama publiczność redaguje a każdy nadsełający, skoro niewykracza przeciw prawu, może żądać umieszczenia swojego doniesienia lub artykułu. Zdarzają się wprawdzie nieprzyjemne przypadki, ale te nietylko u nas, ale i we wszystkich dziennikach zachodzą i trudno się ich ustrzedz, ile że nadsełający umieją często ubarwiać swoje pociski pozorem niewinności i dobrych intencyi. Redakcya przeto we wszystkich podobnych przypadkach przyjmuje chętnie reklamacye i zamieszcza skarcenia gromiące wykraczających przeciw prawdzie i sumnieniu, jak w obecnym przypadku.

To jeszcze tylko tu dodać winienem czego Gaz. War. umieścić zapewne niemogła, że ś. p. Wilhelm Barthel służył w wojsku w r. 1831, że był ranny i za waleczność krzyżem polskim ozdobiony został.

Pisałem w Gollubiu dnia 28. Marca 1857.

Wawrzyniec Engeström.

## Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Kwietnia.

Pszenica 48—80 tal.

Żyto 40—41 tal., na dostawę wiosenną $40\frac{3}{8}$—40—$\frac{1}{4}$—$39\frac{7}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 41—$40\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $41\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $17\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień 17—$\frac{1}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $16\frac{11}{12}$ do $\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ tal., Wrzesień Październik 14—$\frac{1}{6}$ tal.

Okowita bez beczki $29\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień $30\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $30\frac{1}{6}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $30\frac{5}{8}$—$\frac{7}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec 31—$\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 31—$\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 3. Kwietnia.

Pszenica na dostawę wiosenną 68 tal.

Żyto 40—41 tal., na dostawę wiosenną $40\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $41\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $42\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik 40 tal.

Gdańsk, 2. Kwietnia. — Z ostatniego londyńskiego targu nie najlepsze nadeszły wiadomości. Pszenicy krajowéj wystawiono dość znaczne ilości, ale zawsze w złéj kondycyi, i dla tego w końcu targu ceny prawie więcéj jak jeden szyling na kwarterze doznały zniżenia.

Na pszenicę zagraniczną nie było żądania i tranzakcye w małych tylko rozmiarach miały miejsce, ceny jednakowoż nominalnie też same co przed ośmiu dniami utrzymały się.

W ubiegłych ośmiu dniach na targi londyńskie przybyło kwarter:

| | Pszenicy. | Jęczmienia. | Owsa. | Bobu i grochu. | Siemie lniane i rzepak. | Mąki cetn. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| z kraju | 5507 | 973 | 3857 | 856 | 2710 | 47,125 |
| z zagranicy | 3609 | 16,921 | 21,841 | 280 | — | 840 |

Czas dla siewów jarzynnych jak najwięcéj sprzyjający, i pszenice w całéj prawie Anglii przy ciepłem powietrzu pięknie się krzewią.

Targi irlandzkie i szkockie dla odbywających się elekcyi po prowincyach były mało zajmujące, i okazywały powszechnie dążność ku zniżeniu.

We Francyi, Holandyi jako i Belgii mało odmiany, potrzeby wszędzie są wielkie i tylko nadzwyczajne dowozy np. z Ameryki, mogłyby wpłynąć na zniżenie notowań obecnych.

Na giełdzie gdańskiéj nie było żadnego życia, — spekulanci wstrzymując się za otworzeniem nawigacyi nie wdają się we wielkie interesa; jedna mała partya pszenicy z Krakowa z wagą 93 funt. wyjątkowo po 3 tal. 23 sgr. 4 f. szefel została spieniężoną. W ogóle w ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk 6900 pszenicy, 5550 żyta, 2520 jęczmienia, 1950 szefli grochu.

| Płacono za szefel pruski wagi berl. | | Tal. | sgr. | fen. | Tal. | sgr. | fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy | 85—87/8 | 2 | 14 | — | 2 | 23 | 4 |
| » | 89/90—91 | 3 | 1 | 8 | 3 | 10 | — |
| » | 91—93 | 3 | 11 | 8 | 3 | 23 | 4 |
| Żyta | 84—88 | 1 | 18 | — | 1 | 25 | — |
| Jęczmienia | 75—82 | 1 | 13 | 10 | 1 | 24 | 6 |
| Grochu | | 1 | 16 | — | 1 | 22 | — |

Czas mamy bardzo piękny — po wielkim deszczu ciepło wiosenne.

*Kursa zamian.* — Londyn 198 Hamburg 45. Amsterdam 102.

*Alexander Makowski & Comp.*

## Przybyli do Poznania 4. Kwietnia.

BAZAR: hr. Mycielski z Dembna, Błociszewski z Przecławia, Potocki z Bendlewa, Łącki z Ślachcina, Wierzbiński z Starego, Jaraczewski z Głuchowa, Szczaniecki z Brodów, Gensler z Wrocławia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: hr. Lüttichau z Rzeszewa, Treskow z Wierzonki, Kurte z Rogoźna, Obbarius i Strick z Berlina, Klehé z Reims, Bloem z Kolonii, Dietzel z Wrocławia, Mohl z Stutgardu.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Kwilecki z Ober-Zedlitz, Prittwitz z Petersburga, Niessing z Nowegomiasta, Olszewski z Bordeaux, Rosenthal z Mannheimu, Levy z Inowrocławia, Bras z Berlina.

HOTEL DU NORD: Mieczkowski z Glesna, Wilczyńska z Krzyżanowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Suchorzewski z Puszczykowa.

HOTEL BERLINSKI: Zakrzewski z Osieki, Kirst z Torunia, Bröcker z Stralsundu, Fielitz z Wilhelmsthal.

HOTEL PARYZKI: Bronikowski z Karcewa, Żychliński z Brzostowni.

HOTEL WIEDENSKI: Brunow z Szczecina.

POD BIAŁYM ORŁEM: Albrecht z Kawęczyna, Götz z Mikuszewa, Schulz z Jasina, Schwarz z Rogoźna, Bartsch z Mikuszewa.



*(Dodatek.)*

Moraczewski Jędrzéj. Dzieje Rzeczypospolitéj polskiéj 9 tomów. 13½ Tal.
" " Opis pierwszego zjazdu słowiańskiego w Pradze. 10 Sgr.
" " Polska w złotym wieku, przedstawiona wyjmkami z dziejów Rzeczypospolitéj. 1½ Tal.
Myśli o sposobie urządzenia szkół ogólnych wyższych. 7½ Sgr.
Ołtarzyk Katolicki czyli książka do nabożeństwa obejmująca modlitwy najdawniejsze i najzwyklejsze. Między modlitwami najdawniejsze i najzwyklejsze. Między modlitwami podano także Litanie, Koronki, Godzinki, Różaniec i Pieśni. 15 Sgr.
Pięć powieści. 15 Sgr.
Pieśni Salomona przez K. U. 1 Tal.
Polowanie czyli panicz w beczce. Krotofila ze śpiewem, pisana w r. 1790. przez J. Szczanieckiego. 7½ Sgr.
Praktyczna filozofia wiejskiego gospodarstwa. 24 Sg.
Processio in Solemnitate Corporis Christi Domini, zwykle wydanie 1 Tal. ozdobne 3 Tal.
Promemoria względem praw kościoła w W. Ks. Poznańskiem od czasu zaboru pruskiego. Wydane r. 1848. 5 Sgr.
Rakowiecki. Początek wielkiego dramatu. 24 Sgr.
Rok, pismo czasowe na rok 1843., 1844. i 1845. Cena każdego rocznika (zniżona) po 3 Tal. razem 9 Tal., z roku 1846. 4 zeszyty. 2 Tal.
Rozprawy tyczące się dziejów dawnéj Polski, przez S. 1 Tal.
Siemieński. Muzamerit czyli powieści przy świetle księżyca 2 tomy. 2 Tal.
Siemieński. Świtezianka, fantazya dramatyczna. 20 Sgr.
Somo-Sierra przez b. pułkownika wojsk polskich A. Niegolewskiego. 10 Sgr.
Sposób ułatwiający naukę chronologii polskiéj w wierszu krakowiakowym. 5 Sgr.
Teka Gabryela Junoszy Podoskiego, arcybiskupa Gnieźnieńskiego, wydana przez Kazimierza Jarochowskiego, 4 tomy. 8⅓ Tal.
Tomasza à Kempis. Liliowa dolina, przekład z języka łacińskiego. 6 Sgr.
Tomasza à Kempis. Ogród różany, przekład z łacińskiego. 4 Sgr.
" " O samotności i milczeniu, przekład z łacińskiego. 4 Sgr.
" " O naśladowaniu Chrystusa ksiąg cztery przekładania Tadeusza Matuszewicza. 15 Sgr.
Tomicki. Przetor do rozgmatwania plemion Sarmacyi i Germanii starożytności. 20 Sgr.
Trzemsyn, historya zabawna dla dzieci. 7½ Sgr.
Woykowska Julia. Dwie książki, które stary Wojciech kupił itd. 2 części. 16 Sgr.
" " O poczciwym Janku i dobréj Marysi i t. d. 6 Sgr.
Zawadzki Stanisław. Geografia ogólna ze szczególnym względem na Słowiańszczyznę a mianowicie Polskę. 1 Tal.
Zemstwa Wandy, poema satyryczno-żartobliwe 15 Sgr.
Zbiór nabożeństwa, dla chrześcian katolików, (książka obejmująca zwykle nabożeństwo, zastósowane do dni uroczystych, z ewanieliami). 15 Sgr.
Złoty ołtarzyk dla chłopców. 4 Sgr.
" " dla dziewcząt. 4 Sgr.
" " dla chłopców na welinowym papierze. 10 Sgr.
" " dla dziewcząt na welinowym papierze. 10 Sgr.
Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa opisany przez świętego Bonawenturę a przez Baltazara Opecia przetłumaczony i wydany pierwszy raz w Krakowie w roku 1522. 25 Sgr.
Żywot Świętego Jana Chryzostoma w krótkości zebrany podług ks. Godescarda i ks. Jagera w Sorbonie. 5 Sgr.

---

Guwerner, mający dobrą konduitę, który chłopców do średnich i niższych klas gimnazyalnych przysposabia, szuka pomieszczenia. Poznań poste restante ***B. B.***

---

Kandydat filologii chciałby przyjąć w Księstwie, a najchętniéj w Polsce, miejsce domowego nauczyciela. O listy uprasza pod adressą ***A. B.*** poste restante w ***Ostrowie*** powiat Odolanowski.

---

Nakładem

**Ed. Bote i G. Bock** Król. nadwornéj księgarni muzykaliów

co tylko wyszły:

***Il Trovatore,*** opera Verdego, wyciąg na fortepian z textem na 2 ręce, Potpourris, fantazye Kontskiego, Löschhorna, Conrada i t. d.

Powyższe, jako też w ogóle wszystkie ogłoszone muzykalia są do nabycia, i te znajdują się w wielu egzemplarzach także w naszym

**ZAKŁADZIE POŻYCZALNI NÓT.**

Abonament rozpoczyna się z każdym dniem. Prospekta gratis.

**Ed. Bote & G. Bock.**

**w Poznaniu,** Wilhelmowska ulica Nr. 21.

---

***R. Zarnack,*** Król. approbowany dentysta, przy ulicy Wilhelm. Nr. 1. jest codziennie do mówienia przed poł. od 9—11. a po poł. od 2—5. g.

# Aukcya powozów.

W poniedziałek dnia 6. Kwietnia r. b. przed południem o godzinie 10. sprzedawać będę w starym Rynku przed wagą ratuszową:
1) powóz całkiem kryty, w najlepszym stanie na resorach w kształcie C.,
2) bryczkę całkiem skórą pokrytą, na resorach i
3) bryczkę czarno lakierowaną,
4) mocny wóz roboczy

a to przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu.

***Lipschitz,*** Król. Komissarz aukcyjny.

# Aukcya mebli i fortepianu
## w kształcie skrzydła.

Z polecenia tutajszego Król. Sądu powiatowego sprzedawać będę przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotówkę w poniedziałek dnia 6. Kwietnia r. b. przed południem od godziny 9. w lokalu aukcyjnym, przy Magazynowéj ulicy Nr. 1.

**meble mahoniowe, brzozowe i olszowe,**

jako to: ***dobrze utrzymany brzozowy fortepian,*** komody, stoły, krzesła, zwierciadła, umywalnią, stół składany, szafę do szynku z szklannemi drzwiami, łóżka, szafy kuchenne i do sukien, serwantkę, biórko damskie, drewniane naczynia, lampy, wóz roboczy, pościel, gorderobę, nowe płótno, 24 kobierce, zegary ścienne i kieszonkowe, sprzęty kuchenne, domowe i gospodarskie.

***Zobel,*** Komissarz aukcyjny.

# Wyprzedaż cygarów.

Wyprzedaż cygarów kupców Baltes, Weller & Comp. po zniżonych cenach (cenach zakupnych) odbywać się będzie w dalszym ciągu po nastąpionem przeprowadzeniu się, w poniedziałek dnia 6. Kwietnia r. b. w godzinach przedpołudniowych od 8. do 1. godziny a po południu od 3 do 7. godz. w dawnym składzie p. Schlch, w Buscha Hotelu Rzymskim przy placu Wilhelmowskim Nr. 1.

***Zobel,*** Porucznik zasłużbowy.

---

Szanownym Członkom Towarzystwa Przemysłowego przypominam, że według Statutów Walne zebranie tegoż Towarzystwa bez wzywania, w każdą pierwszą niedzielę po pierwszym miesiąca, o 4téj po południu, odbyć się powinno.

Przedmioty narady: 1) Oddanie się Towarzystwa Św. Józefowi pod opiekę; 2) postanowienie chorągwi z tymże Opiekunem i godłami Towarzystwa; 3) postanowienie uroczystości wiosennéj w kościele Bożego ciała; 4) wybór nowéj Dyrekcyi; 5) większy rozwój istniejącéj szkoły muzyki i rysunków, przecież tylko dla młodzieży stojącéj pod jakąkolwiek bądź opieką Członków Towarzystwa.

Zebranie w lokalu Towarzystwa pod liczbą 5. Wielkich Garbar. ***Max Braun,***
Prezes Towarzystwa Przemysłowego.

---

W Powiecie Szamotulskim niedaleko dworca kolei żelaznéj pod Szamotułami są dobra około 3458 mórg Magdeburskich duże, od 8go Jana r. b. na 12 do 14 lat do wydzierżawienia. O warunkach można się dowiedzieć u Wgo Giżyckiego, Radzcy Sprawiedliwości w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 17.

---

***Opojewice,*** wieś szlachecka w Królestwie Polskiém pod miastem Wieluniem, 3 mile od granicy W. Ks. Poznańskiego odległa, mająca przestrzeni ogólnie włók 16 miary nowopolskiéj ziemi orném pszennéj I. klasy; nieużytków żadnych, budowle w dobrym stanie, gospodarstwo płodozmienne i wiele innych dogodności. Obciążona długiem hipotecznym Złp. 49,500, jest do sprzedania każdego czasu z wolnéj ręki, z inwentarzem lub bez tego, za pomierną cenę. Bliższa wiadomość osobiście lub listami franco na miejscu.

---

Szanownéj agronomicznéj publiczności donosimy niniejszém uprzejmie, iż kupcowi Panu ***S. Laskowicz mł.*** w ***Kościanie,*** poruczyliśmy jedyny skład melonego ***szklanno-nawozowego gipsu,*** z najsłynniejszych kopalni Dirschel & Katscher, na przestrzeń od Bojanowa starego, Poznania do Wronek.

Dirschel w Marcu 1857.

Dyrekcya połączonych kopalni gipsowych w Dirschel & Katscher w Górn. Szl.

Odwołując się na powyższe doniesienie, polecam się do łaskawych zamówień

***S. Laskowicz mł.***

---

Niniejszém mam zaszczyt zawiadomić Prześwietną Publiczność, iż zmieniłem moje dotyczasowe mieszkanie stary Rynek Nr. 85., położone, i mieszkam obecnie przy **ulicy Sgo Marcina, parter Nr. 80. wprost kościoła;** polecam się zarazem łaskawym względom Prześwietnéj Publiczności, przyrzekając **wszelkie zlecenia najakuratniéj na czas z największą starannością przy cenach jak najumiarkowańszych wykonywać.**

***A. Floeter,*** Malarz pokojowy.

---

Nasiona ***olbrzymiéj marchwi i burakóœ,*** polecam w najlepszym gatunku, również skład mój liczny ***nasion warzywa*** i ***kwiatów.*** Katalogi moje udzielam na łaskawe żądania, bezpłatnie i franco.

Poznań, ulica Królewska Nr. 15*a*.

Handel nasion
***Henryk Mayer,***
ogrodnik sztuczny i handlujący.

---

***Cwikła,*** z ziemi rosnąca, czerwona, 110 funt 15 Tal.
" ***prawdziwa Pohla olbrzymia,*** pomarańczowa, 110 funtów 18 Tal.
Marchew, wielka, biała, z zieloną główką, olbrzymia, funt 12 Sgr.
Kapusta głowiasta, biała, funt 1 Tal.
Proso z grubemi kiściami, czysto żółte, funt 2 Sgr.
Sześciotygodniowe kartofle, berlinska mecka 4 Sgr.
poleca w towarze świeżym i własnego zbioru

***A. Niessing,*** ogrodnik nasion w Lesznie.

---

Duży Pomorski groch do siewu poleca
***Maurycy Briske,***
na rogu Wronieckiéj i Kramarskiéj ulicy Nr. 1.

---

Czerwoną koniczynę, najlepszego gatunku, poleca tanio do siewu
***Neumann Jaffé,*** Garbary 21.

---

# Towary na bielnik

jakiekolwiek bądź, przyjmuję na mój

**bielnik darniowy w Szląsku**

i odsyłam co tydzień jeden transport.

**S. Kantorowicz,**

handel płótna i kobierców, w Rynku N.r 65.

# Berlińskie Towarzystwo zabespieczenia życia.

Osoby, któreby chciały dla dobra i zabespieczenia przeżyjących ich familii, bądź to żony lub dziecka oszczędzić kapitał jaki w sposób **pewny** i **nieuciążliwy**, znajdą sposobność zrobienia tego przy Berlińskiém Towarzystwie zabespieczenia życia od 21 lat już istniejącém.

Za opłatą umiarkowanych składek w rocznych, półrocznych lub nawet kwartalnych ratach, przyjmuje Towarzystwo za każdego członka oszczędzenie oznaczyć się przez niego mającego kapitału, płatnego albo za życia lub po śmierci.

Dla troskliwego męża, ojca, brata lub przyjaciela, potrzeba zatém powiększéj części małych tylko ofiar, ażeby swoją familią lub skądinąd drogie mu osoby uchronić od dolegliwéj nędzy, które, jak doświadczenie uczy, aż nadto często niestety, przez nagłą i niespodziewaną śmierć je spotyka.

Bliższych objaśnień ustnych, niemniéj programów postępowania przy rozmaitych rodzajach zabespieczenia, udziela chętnie i bezpłatnie w każdym czasie, podpisany Agent Towarzystwa.

Poznań, w Kwietniu 1857.

**Teodor Baarth,**

jeneralny agent Berlińskiego Towarzystwa zabespieczena życia.

**Agenci:**

J. Drewitz w Rogoźnie,
W. Griebsch w Lwówku,
Gustaw Hensel w Pleszewie,
Dawid Kempner w Grodziskn,
A. L. Köhler w Gnieźnie,
G. C. Plate w Lesznie,
M. Pomorski w Śremie,
Robert Pusch w Rawiczu,
F. J. Schwanke w Trzemesznie,
Teodor Stockmar w Wolsztynie,
C. Tiesler w Krotoszynic,
H. Tschacher w Wrześni,
H. R. Wolf w Rogoźnie,
M. Zapałowski w Szamotułach.

---

Medal złoty 1845. | Medal srebrny 1845.

**Pastyle na wszelkie choroby piersiowe,**

na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak **Pate Pectorale** przez aptekarza Georgé w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu**, tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady **A. Szpingiera**, na przeciw zegaru pocztowego.

---

# Zakład agronomiczny
# Teodora Baartha w Poznaniu
## przy ulicy Szewskiéj Nr. 20.

poleca najliczniejszy skład **nasion** po najtańszych cenach, jako to: wszelkie gatunki koniczyny, brzanki łąkowéj, prawdziwéj francuskiéj lucerny, lucerny piaskowéj, serradella, sporku, angielskiego, francuskiego, włoskiego i niemieckiego rajgrasu, psi trawy kupkowéj, kostrzewy owczéj, trawy miodowéj, kukurydzy, marchwi, buraków na paszę, nasion leśnych, lnu, wraz z wielu innemi ekonomicznemi nasionami. — Spisy cen wydają się bezpłatnie w kantorze.

---

Szanownym Panom rólnikom mam zaszczyt uprzejmie donieść, iż kupiec Pan **Teodor Baarth w Poznaniu** przyjął odtąd mój tamtejszy skład kommissyjny sprowadzającego się przezemnie

**Prawdziwego peruwiańskiego Guano**

i będzie sprzedawał po cenach najtańszych przezemnie naznaczonych.

Dnia 27. Lutego 1857. Radzca ekonomiczny **C. Geyer** w Dreznie.

Odwołując się na powyższe doniesienie, mam zawsze na składzie powyżéj wzmiankowane guano i polecam takowe do łaskawego pokupu.

**Teodor Baarth.**

---

# Dotyczy rólnictwa.

**Koniczynę** czerwoną, białą i żółtą, francuzką i piaskową **lucernę, serradellę, brzankę łąkową;** trawe: angielski, francuzki i włoski **rajgras,** trawę **kupkową,** dla naszego klimatu stósowną trawy **kostrzewne** i **wiechowe łąkowe,** pszenicę latową i krzyce, **proso olbrzymie, bób koński,** gatunki rychłych i późnych **ziemniaków** itd. itd.; także od wielu lat z niezwykłym skutkiem u nas uprawiana sprowadzona **marchew olbrzymia** i gatunki **ćwikły bydlęce,** najużywańsze nasiona warzywne i kwiatowe zalecają według gratis wydającego wykazu pro 1857.

Następnie sprzedajemy na paszę i na utrwalenie pastwiska: **Lubin żółty** à szefel $2\frac{1}{3}$—$2\frac{1}{2}$ Tal., lubin niebieski à szefel 2 Tal., **spargiel siedmiokolankowy** à szefel $2\frac{1}{2}$ Tal., spargiel krótkokolankowy à szefel 2 Tal., kuchy lniane à cetn. $2\frac{1}{6}$ Tal., kuchy rzepikowe à cetn. $1\frac{2}{3}$ Tal., **Poudrette szczecińską** à cetn. 1 Tal. 25 Sgr., **prawdziwe Guano peruańskie** à cetn. 5 Tal. 20 Sgr.

Skład nasion **Braci Auerbach.**

---

Także i w tym roku (do 1. Sierpnia) przyjmujemy i przesyłamy

## Towary na nasz bielnik darniowy w Hirschbergu

po tanich cenach.

**Poznań.** — *Antoni Schmidt.*
**Bydgoszcz.** — *Bracia Schmidt.*
**Gdańsk.** — *Bracia Schmidt.*

---

Zawiadamiam niniejszém Szanowną publiczność, iż z dniem dzisiejszym przyjmuję **do reparacyi** wszelkie przedmioty ze **szkła, porcelany, alabastru, marmuru** i t. p. oraz że miejsca uszkodzone wypełniam **emalią** lub **wyzłacam,** przez co ślad uszkodzenia znika. **Za trwałość ręczę.**

**E. Morgenstern,** przy placu Wilhelmowskim Nr. 4.

---

Dom. **Komorowo** w powiecie Gnieźnieńskim pod Kłeckiem ma do sprzedania 1500 szefli kartoffi.

Świeże łososie otrzymam dziś pociągiem pospiesznym

**Jakób Appel,** po stronie poczty Nr. 9.

---

## Zmiana pomieszkania.

Wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności uprzejmie donosząc, iż fabrykę moją broni przeniósłem z ulicy Wrocławskiéj Nr. 32. na tę samą ulicę pod **Nr. 22.,** upraszam o zaszczycenie mię i nadal w nowym lokalu łaskawémi poleceniami.

**A. Hoffmann,** puszkarz,
w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 22.

---

**Passye** na **Boże** męki i **Cmentarze, Figury** wyrabiane z drzewa wyobrażające Św. P.; także **drążki** do **Chorągwi, Baldachiny, Ołtarzyki** do noszenia podczas Processyi i t. p. przedmioty są do nabycia u

**W. Grünastla,** Wodna ul. Nr. 28. I. piętro.

---

## En tout cas knikery i wachlarze

na promenadę, znajdują się w znacznym doborze u **S. Tucholskiego,** Wilhelmowska ulica 10.

---

## Broenera
## wodę do wywabiania plam

przedaje w oryginalnych flaszeczkach po 3 i 6 Sgr.

**Adolf Asch,** Zamkowa ulica Nr. 5.

---

Kamienica na jednéj z najpierwszych ulic Poznania jest z wolnéj ręki do sprzedania z zaliczeniem 8000 Tal. Bliższa wiadomość na zapytanie franco sub Litt. **K. Z. W.** poste restante Posen.

---

Rodzice chcący, aby ich dzieci nietylko dozór, ale zarazem najsumienniejszą pomoc w naukach miały, raczą się zgłosić pod adressą **R. S.** poste restante w Poznaniu.

---

Od 1. Kwietnia r. b. sprzedaję najpiękniejszą pszenną mąkę pierwszéj klassy berlińską kwartę po 15 Grp., drugiéj klassy po 13 Grp. z zaręczeniem jéj dobroci.

**H. Hennig,** młynarz,
na Kramarskiéj ul. Nr. 19. vis-à vis Morala destyl.

---

## T. Laskowski w Rogoźnie

poleca Szanownéj Publiczności swoją piekarnią białego chleba, bułek, ciast i pierników. Obstalunki będą spiesznie wykonane po cenach stałych ale miernych.

---

Na ulicy Wrocławskiéj Nr. 19. jest na drugiém piętrze pokój do wynajęcia.

---

**Francuskie** likiery, wino **muszkat.** po 12 Sgr. butelka, kw. octu **węgierskiego** po 11 Sgr. z butelką, węgorze **wędzone,** przed. franc. **oliwę, różne** araki, funtowe **drożdże,** piękne apelcyny, rodzenki **sułtańskie,** porter z. r. ale **bardzo dobry,** oraz dobór towarów **kolonialnych i cygar** poleca **J. N. Leitgeber.**

---

## BARANKI.

Baranki i jajka z cukru poleca bardzo tanio Cukiernia **A. Szpingiera,** naprzeciw zegara pocztowego.

---

## BARANKI

z cukru po 5, $7\frac{1}{2}$ i 10 Sgr. sztuka, poleca Cukiernia **A. Pfitznera** w Poznaniu.

---

### Kurs giełdy berlińskiéj.

| Dnia 3. Kwietnia 1857. | Stopa pCt. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizna. |
|---|---|---|---|
| Pożyczka rządowa dobrowolna . . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $99\frac{3}{4}$ |
| dito z roku 1850. . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $99\frac{1}{2}$ |
| dito z roku 1852. . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $99\frac{1}{2}$ |
| dito z roku 1853. . . . | 4 | 95 | — |
| dito z roku 1854. . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $99\frac{3}{4}$ |
| Obligi długu skarbowego . . . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | $84\frac{1}{8}$ |
| dito premiów handlu morskiego . . | — | — | — |
| dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | — | $81\frac{1}{4}$ |
| dito miasta Berlina . . . . . . . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $99\frac{1}{2}$ |
| dito dito . . . . . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | $86\frac{1}{2}$ | — |
| dito Prus Wschodnich. . . | $3\frac{1}{2}$ | — | 87 |
| dito Pomorskie . . . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | 86 |
| dito W. X. Poznańskiego . | 4 | — | $98\frac{1}{2}$ |
| dito W. X. Pozn. (nowe) . | $3\frac{1}{2}$ | — | 86 |
| dito Szląskie . . . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | $86\frac{3}{8}$ |
| dito Prus zachodnich. . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | $82\frac{1}{2}$ |
| Bilety rentowe Poznańskie . . . . . . | 4 | — | 91 |
| Louisdory . . . . . . . . . . . . . . . . . | — | $110\frac{1}{4}$ | — |
| Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk. | 4 | — | $98\frac{1}{2}$ |